



**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Bogdana Opata.  
Czwartek: Franciszka W.  
Piątek: Placydy P.  
Sobota: Maksymiljana B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 8.  
Zachód " 5 " 28.  
Długość dnia godzin . . . 11 " 20.  
Ubyło " " 5 " 23.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 0 w.  
Zachód " 6 " 14 r.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.

**OGŁOSZENIA.**

Reklamy: za jeden wiersz garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczejne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmują kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w po-

Niedziela: Edwarda Króla.  
Poniedziałek: Kaliksta Pap. M.  
Wtorek: Jadwigi i Teresy.  
Środa: Florentyna Bisk.

**Dodatek poranny.**

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114

**KALENDARZ.**

**Monasteriańskie:** Dziś Domagasta, jutro Tomily.  
**Zgromadzenia.** Posiedzenie członków komitetu opieki nad plantacjami miejskimi, dziś, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego godz. 7, wieczorem.  
**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-cj po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat 56—od 10-ej rano do 6-cj po południu.)  
**Konkursy:** Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 2—5-ej po południu.)  
**Koncerty:** Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sala reductowa—8 wieczorem.)  
**Teatry:** Wielki: dziś „Esmeralda”, jutro „Niema z Portici” (występ gościnny p. Juljana Jeromina); — Rozmaitości: dziś „Ptaki niebieskie”, jutro „Fra-Fru”; — Nowy: dziś „Mikado”, jutro „W ruinach”. (7 1/2 wieczorem.)  
**Teatrzyk:** „Féeries” na Długiej. (Przedstawienie o g. 7 1/2 w.)  
**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)  
**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8657 kop. 41. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

— W poniedziałek, o godz. 1-ej w południe, na placu Ujazdowskim, w obecności dowodzącego wojskami, generał-adjutanta J. E. Gurki, odbyły się konkursowe ćwiczenia, t. z. dzygitywka żołnierzy kubańskiego dywizjonu kozaków o rozmaite nagrody. Z odbytych ćwiczeń na koniach, jak jazda w postawie stojącej, podnoszenie przedmiotów z ziemi, pomoczną uwagę zwróciła ewolucja, kiedy na daną komendę wszystkie konie i jeźdźcy byli na ziemi i znowu w jednej chwili, na komendę dowódcy cały oddział stanął w szeregu na koniach. Po rozdaniu nagród w liczbie 32, Dowodzący wojskami, generał-adjutant J. E. Gurko, raczył wyrazić swoje zadowolenie. (Warsz. Dniow.)

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— Mosk. wied. dowiadują się, iż ministerjum dóbr państwa poczyniło starania, aby przy konsulatach russkich za granicą mogły być uorganizowane wystawy produktów surowych i niektórych wyrobów przemysłowców russkich, a to w celu ułatwienia stosunków z zagranicą.

71)  
**DWA PRĄDY.**  
POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.  
(Oznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)  
Przez  
**Anatola Krzyżanowskiego.**  
(Dalszy ciąg.)  
Terenia tak stanowcza, tak imponująca przed chwilą, stała teraz jakby zmieszana i zawstydzona własną śmiałością. Splecione jej rączki, liljową białością od ciemnej odbijały sukni, kruczemi splotami uwieczniona główka na piersi się pochylila.  
— Dlaczego?— wyszeptala cichutko.  
— Bom jej niegodny. Bo nie jestem dość szalonym, ani zarozumiałym, aby słowa twe brać na serio. Dziękuję za szlachetną obronę, i... i... uznając słuszość dowodzeń hrabiego, nie pokażę się tu więcej, aby ci nie przypominać chwili... w której niebo zabłysło mi na krótko.  
Głos jego stłumiony w cichym rozwiął się szepcie.  
Długie rzęsy Tereni podniosły się zwolna, odsłaniając głębię czarnych, wrzusem błyszczących oczu.  
— A ja myślałam, że pan mię kochasz?— wyrzekła z prostotą.  
— Czy ja cię kocham? Och, mógłbym tu tylko powtórzyć słowa, czytane niedawno razem z panią:

— Nowosti donoszą, iż departament kasacyjny senatu rządzącego zreformował stopień kary, stosowany do osób w wieku podeszłym, które schwyte zostały podczas ucieczki z miejsc zesłania. Dotychczas osoby takie, bez względu na wiek i płeć, podlegały karze robót ciężkich na 3 lata i karze cielesnej (od 30-tu do 40-tu uderzeń). Obecnie osoby w wieku podeszłym, jeżeli schwyte zostaną podczas ucieczki z miejsc osiedlenia, karane będą w więzieniu od 4—5 miesięcy, bez stosowania do nich kary cielesnej.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż wobec znacznego zapotrzebowania tytoniu i papierosów russkich zagranicą, fabrykanci z gubernij południowych zamierzają otworzyć hurtowne składy swoich wyrobów w Hamburgu, Berlinie i Paryżu.

— Petersb. wied. donoszą, iż ministerjum dóbr państwa zwoła niebawem w Kursku zjazd producentów maki.

— Nowosti donoszą, iż od d. 13-go stycznia r. p., do obowiązków urzędników wydziału mierniczego zaliczono utrzymywanie w zupełnym porządku map oddzielnych powiatów oraz przypilnowanie, aby każda zmiana zaznaczona była na nich w swoim czasie.

— Od d. 1-go stycznia do 10-go września r. b., przywieziono do Rosji z zagranicy 84,415,506 pudów węgla kamiennego i 7,918,977 pudów koksu, podczas gdy w tymże okresie czasu w roku zeszłym importowano 64,737,804 pudy węgla kamiennego i 6,246,432 pudy koksu. Zwiększenie dowozu węgla przypisać należy między innymi wprowadzeniu opalania lokomotyw węglem kamiennym.

— Birż. wied. donoszą, iż z rozporządzenia czasowego zarządu kolei państwowych odbywają się studia przygotowawcze do budowy nowej gałęzi kolei poleskich od Białegostoku przez Łomżę do Mławy. Według pogłosek, budowa pierwszej części kolei od Łomży do Białegostoku prowadzona będzie kosztem skarbu. Administracja i eksploatacja nowej kolei powierzona zostanie zarządowi kolei poleskich.

— Według Journal de St. Pétersbourg, russkie

banki akcyjne rozporządzały w d. 1 ym sierpnia 1889 go r. kapitałem zakładowym, wynoszącym 107,975,700 rubli, a nadto kapitałem zapasowym 21,837,200 i kapitałem pomocniczym w sumie 1,248,400.

— Według Côte libre, p. minister finansów zawiadomił zarząd kolei rjażsko-kijejskiej, iż Towarzystwo wspomnianej kolei skazane zostało na karę rs. 200,000 za niezastosowanie w przepisanej dacie nowych taryf przewozowych.

— Côte libre z d. 2 go i 3-go b. m. zaznacza znaczny spadek kursu akcji kolei warszawsko-wiedeńskiej, spowodowany oświadczeniami gazet niemieckich, mającymi źródło w znanym artykule Now. wr. W d. 6-ym b. m. kurs wspomnianych akcji, który się już w d. 2-im i 3-im obniżył z 527.50 do 512.—poprawił się znowu na 517.

— Według świeżo ogłoszonego prawa, alkohole, wyprodukowane przed dniem 30-ym czerwca 1890 roku, korzystać będą w razie wywozu za granicę państwa z obniżki podatku o 5 1/2%.

— P. o. oberpolicmajstra uznał za odpowiednie powiększyć liczbę rewirów policyjnych o 14, a mianowicie: o jeden w cyrkulach: nowoswieckim i i praskim, o dwa w powązkowskim i o trzy w wolskim, jerozolimskim i łazienkowskim.

— Z uwagi, że roboty, dotyczące uszkodzeń wodociągowych, gazowych oraz kanałów, nie znoszą żadnej zwłoki, p. o. oberpolicmajstra poleca służbie policyjnej po otrzymaniu zawiadomień od inżynierów miejskich usuwać wszelkie przeszkody, tamujące bieg robót; w razie zaś potrzeby ograniczenia lub zamknięcia przejazdu na danej ulicy, należy o tem bezzwłocznie zawiadomić p. o. oberpolicmajstra.

— Zniesienie taryf bezpośredniej komunikacji wprowadza znaczne zmiany w manipulacji ekspedycyjnej kolei wiedeńskiej. Według przypuszczalnych obliczeń liczba urzędników ekspedycji powiększoną być musi o osób 30; większa też część czynności, spełnianych dotąd przez ekspedycję zagraniczną spada na ekspedycję krajową.

— Uspiona na czas jakiś sprawa likwidacji kasy

„Ofiarowałem ci serce moje, jak gromnicę, którą się stawia przed świętym obrazem. Gaśnie ona wtedy dopiero, gdy się całkiem spali.” Czy ja cię kocham? — mówił z mocą zapалу i rozrzewnienia. — Ależ miłość ta, to moje życie, moje technienie, po za nią istnienia nie rozumiem już dzisiaj. Dom bez promienia twojej obecności dzika wydaje mi się puszcza, dzień, w którym cię nie widzę, straconym na próżno.

Obie jej rączki wyciągnęły się ku niemu.  
— A więc zabierz pan promień swój—wyszeptala cichutko.

— Przysięgam, iż nigdy nie wyciągnę ręki po skarb podobny; że nie mogąc dać ukochanej przeze mnie kobiecie dostatków i stanowiska, do jakiego ma prawo, nie zażadam, aby z wyżyn swych zesła pod moją strzechę ubogą. Sądziłem, iż tajemnicy, ukrytej na dnie duszy, nikt się nie domyśla; hrabia Eustachy okiem zazdrości wyszedł ją i zdradził; od przysięgi jednak nie uwalnia mnie to wcale.

— Dotrzymałeś jej, panie Jerzy, boś przecie „nie nie żadał”. Ja jednak nie składałam równie samolubnych ślubów i dla tego pierwsza do ciebie dłoń wyciągam. Czyż złoto, stanowisko, czyzy blichtr ma nam życie złamać? Nie, my zadośćuczynienie za te światowe mamidla sami w sobie znaleźe potrafimy. Zresztą—dodała, podnosząc ku niemu z niewysłowioną tkliwością oczy—nie trzeba się zbyt długo dać prosić, nie trzeba utrudniać mi zadania, bo wszak i pan bierzesz we mnie żonę bez posagu, duma więc, równa twojej, powinna mi także nakazać mileżenie.

Jerzy patrzył jakby z niedowierzaniem w śliczne, uczuciem opromienione rysy dziewczęcia, po-

czem ruchem pokory i uwielbienia rączki jej do ust podniósł.

— Więc ja wszystko, wszystko zawdzięczać mam tobie?— mówił z uniesieniem. — Druzgociesz przesady, łamiesz przekonania, wiekami ustalone, odrzucasz należne ci prawa i przywileje, aby podzielić los dziecięcia ludu, przyszłość chłopskiego syna, który nie ma nawet tej zasługi, że cię wywalczył i zdobyć potrafił. Okowy uprzedził bowiem nie pozwalały mu względem ciebie z biernej wyjść roli, a duma i poczucie własnej wobec świata niższości, nierozzerwalną pieczęć kładły na usta. O, ukochana, za szczęście, jakie mi dajesz, duch matki mojej błogosławić ci będzie!

Duch matki? Terenia drgnęła. Rozpromienione, głębiem uczuciem technące rysy Jerzego świadczyły, iż podając mu rękę, splaciła po części dług ciężki, jaki przez śmierć matki Morscy względem Kotwiczów zaciągnęli.

— To ja — wyszeptala — powinabym raczej błogosławić chwilę, która mnie tak niewypowiedzianie, tak bardzo uczynila szczęśliwą.

— Tereniu, co tu się stało? — zabrzmiał nagle od progu głos pani Opolskiej. — Wracając ze szkółki, spotkałam Eustachego, który, pędząc jak szalony, z miną wściekłą i złowieszczą, przelotny tylko złożył mi ukłon. Tomasz powiada, że słyszał jakies krzyki. Co to ma znaczyć?

Czar marzeń, złota tęcza uludy, zawisła na głowach narzeczonych, prysnęły nagle. Czarobrewa czardziejka wysunęła rączki z dłoni Jerzego, a podbiegając do matki, tkliwym otoczyła ją ramieniem

(Dalszy ciąg nastąpi.)



zjednoczenia na kolei wiedeńskiej, w ostatnich czasach znów poruszona zostaje. W chwili obecnej formowane są specjalne listy uczestników kasy ze szczegółowym oznaczeniem lat służby, praw nabytych, tudzież wymiśnieniem rodziny, jaką każdy z nich posiada. Listy te przesłane być mają następnie do Petersburga.

= Ze sprawozdania za kwartał III r. b. okazuje się, iż obrót w kasach pożyczkowo-rzemieślniczych w czasie od d. 1-go lipca do d. 1-go października przedstawiał się następująco: remanent z kwartału II-go wynosił rs. 612 kop. 54, ze zwrotu rat wpłynęło rs. 8,015 kop. 35, z procentów od udzielonych pożyczek rs. 609 kop. 60, z procentów od rat zaległych rs. 279 kop. 91, ze sprzedaży przedmiotów i zysku na tej sprzedaży os. agniętych rs. 763 kop. 27, razem dochodu było rs. 10,280 kop. 64. W tymże okresie czasu wydatkowano: na pożyczki rs. 8,046, na zakup przedmiotów rs. 685, na administrację rs. 1,098 kop. 71. Ogółem rozchody uczyniły rs. 9,829 kop. 71. Remanentu na kwartał IV pozostało w gotowiznie rs. 450 kop. 93.

= Wczoraj na posiedzeniu rady ekonomicznej Towarzystwa dobroczynności zawiadomiono zebranych, iż w zakładzie starców i kalek znajduje się mężczyzn 107, kobiet 255, razem 362 osób. Hrabina Morykoni ofiarowała rs. 400 na potrzeby gospodarze Towarzystwa.

= Wskutek otrzymanego przez warszawskie Towarzystwo dobroczynności zezwolenia na zbieranie składek na opał dla biednych, p. o. oberpolicmajstra poleca służbie policyjnej bacznie czuwać, aby zbieraniem składek zajmowały się wyłącznie osoby, przez Towarzystwo upoważnione i posiadające kwity sznurowe. Takich upelnomocnionych jest 13 tu członków, a mianowicie: Leopold Komer, Antoni Koczalski, Julian Fuks, Edward Kopezyński, Ludwik Szczygielski, Stanisław Pfejfer, Michał Fijok, Adam Tokarski, Bronisław Knoll, Zbigniew Świętorzecki, August Sterl, Franciszek Rydzkowski i Henryk Piaszczyński.

= Do obejrzenia pod względem sanitarnym, budowlanym i bezpieczeństwa ogniowego, posesji pod nr. 43-im na ul. Wielkiej, gdzie ma być założony wielki skład fabryczny akcyjny Towarzystwa papieru Mirków, została wydelegowana specjalna komisja, w skład której, między innymi, wchodzi dwaj właściciele sąsiednich domów.

= Po szkodach, wyrządzonych w r. b. przez nawałnice w kilku piwnicach posesyj skanalizowanych na placu św. Aleksandra i na Nowym Świecie, oraz w instytucie Maryjskim, zaprojektowano przeprowadzenie kanału burzowego w Alei Jerolimskiej od głównego kanału C do Wisły, co też później komitet kanalizacyjny zatwierdził. Kanał ten od Nowego Świata do ul. Smolnej będzie murowany, od Smolnej zaś aż do rzeki ułożone będą w dwóch liniach rury żelazne o 36-calowej średnicy; woda bowiem dochodzić będzie w czasie przyboru Wisły mniej więcej do miejsca położonego pomiędzy Solcem a Smolną i rozsadziłaby kanał murowany, gdyby jednocześnie z góry kanału napływ wody był za silny, co szczególnie podczas świętojańskiego przyboru w czasie burzy bardzo łatwo mogłoby się przytrafić. Budowa kanału miała być wykończoną jeszcze w r. b., tymczasem okazało się, że potrzebne do budowy materiały nie będą na czas gotowe, jak np. rury, których koszt około 75,000 rs. wyniesie, oraz spody betonowe, których fabrykacja nie wymaga wprawdzie wiele czasu, ale które muszą kilka tygodni poleżeć, aby powłoka cementowa skamieniała, użyte bowiem wcześniej są dosyć kruche i łatwo pękają.

= Inż. Gerszoff, naczelnik ruchu kolei warszawsko-terespolskiej, został delegowany przez zarząd tejże kolei najazd przedstawicieli towarzystw kolejowych, odbyć się mający w tych dniach w Petersburgu, w celu porozumienia się co do wprowadzenia zmian w rozkładzie jazdy pociągów, od dnia 3-go listopada r. b. na sezon zimowy.

= Na członków honorowych rady opiekuńczej ubogich cyrkulu I-go, zaproszeni zostali: pani Bronisława Szumowicz, przełożona w instytucie głuchoniemych i ociemniałych, pp. Julian Kreczyński, obywatel, Jan Umiński, obywatel i Marcei Kłyszewski, kupiec.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: dyrektor kancelarji minister, um. spraw zagranicznych ks. Oboleński z Petersburga i konsul niemiecki Karol Osenkopf z Berlina.

= Z teatru i muzyki.  
\* W dniu wczorajszym o godz. 12 ej w teatrze Nowym zebrała się komisja, cefem obradowania na gruncie nad przeróbkami budynku.  
Chodzi o to, ażeby obecny teatr letni, mógł być

zamienionym na zimowo-letni z zachowaniem koniecznych wygód i środków ostrożności przed ogniem.

Do składu komisji z wice-prezesem teatrów na czele, należeli między innymi budowniczo wie pp. Rittendorf, Rakiewicz, Żochowski i pełnomocnik hr. Krasieńskiego.

Teatr mógłby być przerobionym dopiero na przyszły sezon zimowy.

\* Przeróbka teatru Malego ma być ukończoną najwcześniej za dwa tygodnie.

W każdym razie na wypadek zimna widowiska z teatru Nowego mogą być przeniesione.

= Ze sztuki.  
\* Miody artysta malarz p. Austen, stypendysta Towarzystwa sztuk pięknych, wyjechał na dalsze studia do Paryża.

\* Jeden z członków korespondentów Towarzystwa sztuk pięknych podnosi projekt urządzenia filij tej instytucji w celniejszych miastach Królestwa.

Szczegółowy plan wniosku wkrótce ma być przedstawiony komitetowi Towarzystwa.

\* Z przyczyny restaurowania przedsionka, wiodącego do salonu Krywulita, wejście dla publiczności zostało czasowo otwarte przez kasę.

\* Zamiast zapowiedzianej w salonie Krywulita wystawy obrazów ze zbiorów prywatnych, obecnie zbyt trudniej do zorganizowania, ma być otwartą wystawa prac kobiecych.

Wystawa zgromadzi prawie wszystkie nazwiska naszych pań, pracujących pędzlem lub ołówkiem.

= Cech kelnerów.  
Jak wiadomo, poruszony przed ośmioma laty projekt założenia stowarzyszenia kelnerów nie znalazł we właściwych sferach uznania.

Z czasem projekt ów zmodyfikowano, występując jedynie o kasę zaliczkowo-wkładową, opartą na wzajemności, na co nadeszła odpowiedź, iż podobne kasy mogą powstawać z inicjatywy pojedynczych właścicieli zakładów, utrzymujących służbę, koncepcyj zaś na kasę ogólną odmówiono.

Obecnie kilku inteligentniejszych kelnerów próbuje zawiązać korporację w formie zgromadzenia rzemieślniczego według ustawy cechowej z 1816-go roku, tak jak to urządzili kucharze.

Inicjatorami cechu są: Ludwik Owiecki, Kazimierz Sperling i August Turcki.

Zamiarem ich jest utworzyć w Warszawie zgromadzenie fachowych kelnerów, do czego można dojść przez formalne wyzwolenie młodych praktykantów z terminatorów.

Do cechu mogliby należeć wyłącznie mężczyźni, pracujący: w restauracjach, hotelach, kawiarniach i łazienkach oraz uzdolnieni w służbie lokaje i kamerdynery z domów prywatnych.

Inicjatorowie nowego zgromadzenia rzemieślniczego wystąpili do władzy z zapytaniem, czy taki cech w zasadzie jest możliwy, w razie zaś pozytywnej odpowiedzi zaproszą pewną liczbę towarzyszy pracy, aby wspólnymi siłami dojść do zamierzonego celu.

= U jubilerów.  
Urząd zgromadzenia jubilerów znajduje się w prawdziwie krytycznym położeniu.

Lista kandydatów do wsparć wzmaga się niustannie, a jednocześnie składki majstrów napływają szczerpło i nieregularnie.

Na onegdajszej sesji zgromadzenia niedobory kasowe były przedmiotem obrad, które niestety wobec ospałości uczestników cechu nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Objaw niewypłacalności majstrów może być tem mniej usprawiedliwiony, iż większość składa się z ludzi zamożnych, dla których kilkorublowa opłata na rzecz kasy znaczy niewiele.

= Z wystawy starożytności.  
Znajdowane przy robotach kanalizacyjnych w obrębie Warszawy wykopaliska, stanowiące własność magistratu, będą w całości dostarczone na wystawę muzealną starożytności.

Pomiędzy okazami znajdują się egzemplarze ciekawe i zasługujące na uwagę znawców.

Zarządzający owemi zbiorami, p. Tadeusz Dowgird, niemniej dostarczy wystawie kości ludzkie oraz przedmioty, znalezione na cmentarzyskach pogankich po za Kownem.

Udział w wystawie bierze również i Towarzystwo lekarskie, w którego posiadaniu znajduje się wiele materiałów, przeważnie dostarczonych przez dra Leona Dudrewicza.

= Żegluga.  
Z powodu opadania wody statki parowe cokolwiek później wczoraj przybyły do Warszawy.  
Statek spółki włocławskiej „Krakus”, który krążył pomiędzy Warszawą a Wyszogrodem, przestał kursować.

Ulega on obecnie odświeżeniu i naprawie. Parowce, wczoraj przybyłe, przywoziły blisko półtysiąca beczek z owocami, lecz tylko z dolu Wisły.

= Z chwili.  
Śpię ja, czy czuwać, czy jestem w malignie?  
Coż to się dzieje na tym ziemskim globie?...  
Bo chcę to jesień, słońce nie nie stygnie,  
Ciepłuchny wietrzyk podmuchuje sobie,  
Handlarzy futrem nie żartem przeraża  
I kłam zadaje wróżbom kalendarza!

Chociaż październik połowy dobiega,  
Anra uśmiechem swym rozwiwa troski  
Jak—weźmy przykład pierwszy lepszy z brzegu—  
Jak w „Niespodziankach” uśmiech Mazurowskiej,  
Tak serce luuzkie raduje się szczerze  
Październikowej pogody chimerze...

O, jakaż wdzięczność w duszy się wylega  
Za te jesienne podarki łaskawe:  
Palenie w pi. cach obca nam mitrega,  
„Babiemu latu” wołajny więc awel!  
A że toasty do kielichów wiodą,  
Poprzyjmy okrzyk ten... s. dową wodą.

= Na welocypedzie.  
Daleką podróż na welocypedzie, a właściwie na rowerze, odbył w początkach września jeden z miłośników sportu welocypedowego, sztab-kapitan pułku wołyńskiego, Wyszomirski.

Wyjechał on z Warszawy do Petersburga i przejechał te, wynoszącą około 1,100 wiorst, przebył w ciągu dni 14-tu.

Odrąciwszy półtora dnia na pobyt w Kowniu, oraz po pół dnia w Dynaburgu i w Pskowie, podróż sama trwała około jedenastu dni, czyli, że p. W. robił przeciętnie na dzień około stu wiorst.

Szybkość ta mogłaby, jak opowiada p. W., być o wiele większą, gdyby nie wcześniej zapadający zmrok.

Pan W. miał ze sobą umyślnie do tego rodzaju podróży zrobioną walizkę, ważącą wraz z zabranymi rzeczami około 25 funtów.

Podróżny, jak sam opowiada, po przybyciu na miejsce, nie czuł się bynajmniej znużonym i mógł puścić się jeszcze dalej na stalowym ramaku, który także w forsownej tej podróży, nie poniósł żadnego poważniejszego szwanku.

= Kwestja testamentowa.  
Zmarły niedawno w naszym mieście M. połowę swego majątku, w sumie około 16,000 rs., zapisał synowi swej, Annie M.

Nazwisko i imię obdarowanej wyraźnie są w testamencie wypisane, a jednak egzekutorowie ostatniej woli nieboszczyka mają kłopot nielada.

Zmarły M. miał dwóch braci, z których każdy był ojcem córki imieniem Anna.

Prawdopodobnie testator o tożsamości imion swoich synowie zapominał, wskutek czego wynika kwestja testamentowa i obie Anny M. występują z pretensjami do spadku.

Zdaje się, iż w tej okoliczności nawet sąd salomonowy nie poradzi, a imienniczki, będące razem siostrami stryjeczniemi, powinnyby w zgodny sposób całym zapisem podzielić się polubownie.

= Jednego dnia.  
Dość rzadki wypadek prawie jednoczesnej śmierci sędziwych małżonków zdarzył się w niedzielę d. 6-go b. m..

W dniu tym około godz. 8-iej rano zmarła nagle Józefa Szadkowska matka właściciela młyn na Woli, licząca 70 lat wieku.

Mąż nieboszczyki, Karol Szadkowski, silnie odczuł śmierć żony, syn więc starca, kolonista z Kępy, zabrał bezwzględnie ojca do siebie.

W drodze 85-letni starzec silnie zaniemógł i wkrótce po przybyciu na miejsce życie zakończył.

Śmierć Szadkowskiego nastąpiła w niespełna 10 godzin po zgonie żony.

Staruszkowie w d. 28-ym b. m. mieli obchodzić złote gody.

= Bez właściciela.  
W biurze policyi złożony został spory pakunek z przedmiotami damskimi, pozostawiony w doróźnie nr. 1116 przez wiadomą pasażerkę.

= W wykopie.  
W dniu wczorajszym po południu rzadca hotelu Lipskiego wyjeżdżając z bramy przy ulicy Bielańskiej, gdzie prowadzone są roboty kanalizacyjne, wskutek spluszenia koła przez nadjeżdżający tramwaj, wpadł wraz z koniem do wykopu.

Przy pomocy robotników kanalizacyjnych wydobyto ich prawie bez szwanku.

= Zaginione dzieci.  
Czterolatni chłopczyk, zamieszkały przy rodzicach przy ulicy Ciepłej pod nr. 25-ym, ubrany w paltocek brązowy, wyszedłszy na ulicę, więcej nie wrócił.

Zginęła również 4-letnia Stefania Szewska, zamieszkała przy ulicy Wspólnej pod nr. 40-ym.

= Mały Dawid.  
Pomiędzy dworcem kolei petersburskiej a Nową Pragę kilku małych zabawiło się niebezpieczną zabawą rzucania kamyczków z procy.

Jeden z posisków, rzucony przez 12-letniego Dawida Finkopera zranił nader ciężko przechodzącą Katarzynę Poniewiłową.



Rodzice małego Dawida, naśladowanego tak niefortunnie swego biblijnego imiennika, za niedozór nad malcem, pociągającymi zostali do odpowiedzialności sądowej.

— Spłoszone konie.

Onegdajszego wieczoru kilku młodych swawolników przez puszczenie na szosie za rogatkami jerozolimskimi pokojowego szormelu, spowodowało, iż para młodych koni, zaprzężonych do bryczki p. Wiktora Kutnera spłoszyła się.

Rzbiegane konie przewróciły bryczkę, z której wypadł pan K. tak gwałtownie, iż uległ złamaniu nogi, a furman, Jan Witasiak zranił się ciężko w głowę.

— Bez szwanku.

Doniesiono nam o przejechaniu przez dorożkę na rogu ulicy Foksal i Nowego-Swiata, pułkownika Smolikowskiego.

Jak się okazuje, pułkownik S. sześliwie przejechania uniknął i żadnego szwanku nie poniósł.

+ Pod firmą „Banque pour le commerce et l'industrie” powstał w Odessie nowy bank, na zasadzie zatwierdzonej przez p. ministra finansów ustawy, z kapitałem 3 miliony rubli, z których połowa już podpisana została. Przewodniczącym w zarządzie, do którego weszli między innymi pp.: Raffalowitz, ze znanej firmy zbożowej odeskiej, został p. Jan de Couris. Bank ten operować zamierza przeważnie na polu handlu wywozowego i zajmować się będzie dyskontem weksli, zaliczeniami na świadectwa magazynowe, warranty itd.

+ Teatra na prowincji.

Do Sandomierza zjechała w tych dniach trupa prowincjonalna pani Saturniny Simon, aby tam, korzystając z ciepłej pory, dać kilka przedstawień w miejscowym teatrze letnim.

W Radomiu od soboty ubiegłej daje widowiska trupa Sarnowskiego.

+ Po jarmarku.

Korespondent nasz z Płocka pisze pod d. 5-ym b. m.

Dziś, w czwartym dniu jarmarku, ruch był bardzo mały.

Półowa rasowych tryków rambouilletów, doprowadzonych głównie z Łacka, Chalina, Oleszna i Tułibowa, znalazła w ostatniej chwili nabywów; przeważnie wybierano cejtaki, t. j. dwulatki i płacono szynkę od 25—55 rs., ogółem zaś zakupiono baranów za 2,000 rs.

Koni sprzedano zaledwie sztuk kilkanaście, przeważnie taniach, fornałskich.

Roczne jagnięta na rzeź, których było kilka gramadek, ceniono po rs. 1 i rs. 1 kop. 20 za sztukę, bez popytu; rzeźnicy bowiem miejscowi, dobrze zazwyczaj informowani o ilości inwentarza w okolicznych dworach, zrobili między sobą znową i targowali całe partje na zniżkę.

Największy stosunkowo obrót pieniężny, około 10,000 rs. wynoszący, przypadł w udziale handlarzom skór, obuwia i tandety, albowiem kramy i szalasy z powyższymi towarami w znacznej części zostały opróżnione.

Z okazji jarmarku uczuć się dało znaczne ożywienie na targu trzody ehlewnej i rogacizny.

Płacono: za 200-funtowej wagi tuczego wieprza rs. 25, za krowę od 25—45 rs., sumarycznie zaś za-

kupy inwentarza, przeznaczonego na rzeź, nie przyniosły 4,000 rs.

Na stanowiskach, zachęceni piękną pogodą i wzięciem, pozostali jeszcze przyjezdni białoskórnicy, sprzedawcy galanterji i pierników, którym przybycie na jarmark płocki przyniosło niepoślednie zyski.

+ Zakwestjonowanie testamentu.

Według dochodzących nas wiadomości, testament zmarłego niedawno hr. Ignacego Stadnickiego, który ogromną swą fortunę rozdzielił na dwie równe części pomiędzy syna i córkę, uleż miał zakwestjonowaniu ze strony miejscowych władz rządowych.

Powód do tego nastąpiło prawo, obowiązujące w Cesarstwie, a stanowiące, iż wobec sukcesorów męskich, sukcesorowie żeńscy przychodzą tylko do 7-ej części ruchomego, a 14-ej nieruchomości spadku.

Wobecnym wypadku prawo to winno być ściśle stosowane ze względu na ukaz z 10-go grudnia, określający ściśle porządek przejścia majątków ziemskich na sukcesorów.

Fortuna po ś. p. hr. Stadnickim składa się przeważnie z funduszu, lokowanego w papierach publicznych, a w małej tylko części z nieruchomości ziemskiej.

+ Łatwowierność...

Do pewnej wioski kieleckiej przybył niedawno podróżny, któremu udało się wzmóc w kilku gospodarzy, jakoby w lesie zakopane były pieniądze.

Miejscowi odnośnie zobowiązali się odszukać, jeżeli włościanie dadzą mu z góry 25 rs., ponieważ, jak mówił, tylko pieniądze rodzi i przyciąga pieniądze.

Łatwowierni wręczyli mu żadaną sumę i o godz. 12-iej w nocy udali się wraz z nim do lasu.

Ponieważ skarb miał być znaczny, zabrano konia z wozem.

Oszust, przytknąwszy ucho do ziemi, spytał nagle z radością:

— Słyszycie dźwięk srebra?

— Nie.

— A, to macie pewno srebro przy sobie. Oddajcie, a usłyszycie.

Włościanie oddali mu srebrną monetę zdawkową, którą mieli w kieszeniach, poczem oszust powtórnie przytknął ucho do ziemi, a po chwili zapewnił ponownie, że skarb jest tak wielki, że jeden koń go nie uciągnie.

Kazał więc jednemu z włościan pobiedz do wsi po drugiego konia, a pozostałym położyć się na ziemi, i nadłuchiwać dźwięku srebra, a przytem nie rozglądać się wcale.

Włościanie zlecenie spełnili, oszust zaś, jak donosi *Gazeta kielecka*, znikł w ciemnościach.

+ „Kuba Rozpruwacz.”

W Baku, jak donoszą dzienniki ruskie, pojawił się domorosły Kuba Rozpruwacz.

W d. 18-ym z. m. znaleziono na jednym z podwórzy miejskich odciętą głowę niejakiego Jakuba Burgomeistra.

Nieszczęśliwy człowiek zamordowany został w straszny sposób.

— Stracił większą połowę majątku...

Melcia potrząsnęła głową, nie okazując i tym razem wzruszenia.

— Stracił prawie wszystko! Nawet ten dom,

w którym mieszkamy, już jest nie nasz.

— A gdzie będziemy teraz mieszkać?—zapytała z taką naiwnością, że aż pani Aurelji lzy stanęły w oczach, atoli wzięwszy raz na siebie misję „przygotowania” jej, ciągnęła nielitościwie:

— Gdzie? Moje dziecko, będziemy musieli wyjechać do krewnych i tam czekać, dopóki papa nie odratuje jakiej cząstki majątku!

Nie skończyła jeszcze tych słów, gdy Melcia wybuchnąwszy płaczem, zawołała:

— Nie wyjadę ztąd!

P. Aurelja zrozumiała, że Melcia nie zna się na wartości majątku, ale doskonale pojmuje bolesność rozłączenia się z Mieczkiem. Błysła więc jej myśl w głowie, że najlepszą dyplomacją względem nieodczuwającego się kawalera, będzie szczerza i naiwna bolesność Melci. W tym celu zapuściła sondę jeszcze nielitościwej.

— Moje dziecko, nie wyjedziesz, nie wyjedziesz, sama przecie nie zostaniesz... a siedzieć tu na bruku... bez celu... trudno... niepodobna!.. Melciu, nie płacz... gdyby płacz co pomógł! Trudno! było nam dobrze w tym domu, który jest prawie pałacem, żyliśmy w zbytku, teraz trzeba się pożegnać z tem wszystkim, lecz bywają na świecie większe jeszcze nieszczęścia!

— Ja nie dbam o zbytki, ale pani wie, że bez niego żyć nie mogę!

— Bez pana Wolańskiego? Opamiętaj się moje dziecko, a czy jesteś przynajmniej pewną, że on cie poślubi?

Jest to podobno niepierwszy wypadek tego rodzaju.

+ W płomieniach.

We wsi Samowiczach, w pow. konstantynowskim, w nocy powstał pożar, który zniszczył 9 chat i kilka budynków gospodarczych.

W płomieniach poniosła śmierć 4-letnia dziewczynka, Anna Antoniuk.

Straty wynoszą rs. 6,400.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dziś o godzinie 12-iej w południe w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy, odbywać się będzie licytacja na trzyletnią dzierżawę (od dnia 13-go b. m. do tejże daty roku 1892-go), zabudowań w parku aleksandryjskim na Pradze, dla urządzenia w nich kawiarni i restauracji. Licytacja odbędzie się *in plus* od ceny dzierżawy po 333 rs. 33 kop. rocznie. *Vadium* wynosi 34 rs.

— Dziś odbędzie się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparcia w Towarzystwie dobroczynności o godzinie 5-iej po południu (Krakowskie-Przedmieście № 62).

— Dziś odbędzie się posiedzenie rady gospodarczej archikonfraternii literackiej w kancelarji archikonfraternii przy ulicy Ogrodowej № 25 o godzinie 6-iej wieczorem.

— D. 10-go b. m., w izdzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. 1890-ym dla więzienia łomżyńskiego 230 sążni drzewa opałowego.

— D. 10-go b. m., o godz. 10-iej zrana, w sali posiedzeń na stacji Warszawa kolei wiedeńskiej odbędzie się losowanie akcji Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej, przypadających w r. b. do umorzenia. Losowanie zaś obligacji tego Towarzystwa wszystkich sześciu seryj dokonane będzie dnia następnego.

— D. 10-go b. m., o godz. 10-iej zrana, w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędzie się zebranie ogólne właścicieli listów zastawnych tego Towarzystwa. Przedmiotem zebrania będzie: wybór dwóch radców komitetu właścicieli listów w miejsce opuszczających urzędowanie z powodu ukończenia kadencji, oraz wysłuchanie sprawozdania z czynności tego komitetu.

— D. 10-go b. m., w urzędzie powiatowym mławskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej mławskiej z rzeźni od rs. 1,425 kop. 26.

— Z powodu przypadającej rewizji kasy oszczędności wkłady od uczestników w niedzielę, t. j. dnia 13-go października, przyjmowane nie będą. Pragnący złożyć swe wkłady zgłaszać się mogą do kasy w sobotę 2 października r. b. w godzinach rannych od 10-iej do 1-iej i jak zwykle w godzinach wieczornych od 5-iej do 8-iej.

Dla nauczyciela muzyki na powrót do Petersburga.

J. R. rs. 3.

— Kwotę rs. 3 kop. 15, zebraną w pewnym gronie osób, przesyłamy sz. redakcji na rzecz domu schronienia nauczycielek. — *Leopold Szyller*.

— Znalezione w d. 30-ym z. m. kluczyki przy ulicy Leopoldyny, są do odebrania w kantorze naszego pisma.

NEKROLOGJA.

+ Wszystkim, którzy w dniu 6-ym b. m. raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia drogiej nam żwłok

ś. p. Stefanji Schoenfeld,

na miejsce wiecznego spoczynku, oraz wiel. ks. pastorowi Bartsch za wygłoszone słowa pociechy, składa niniejszem w imieniu rodziny najserdeczniejsze podziękowanie.

— 3433 —

Brat.

— Umrę, jeżeli ztąd wyjedziemy bez niego!

Gwałtowny jej płacz przybrał cechę spazmu. Pani Aurelja przypomniawszy sobie dawne spazmatyczne napady Melci, zmiarkowała, że poszła za daleko. Łagodząc przeto, pocieszała ją:

— On cie lubi, bardzo lubi, to niezawodnie, a może i kocha, jak myślisz, kocha cie?

Melcia milczała, płacząc teraz z cicha, ale rzuwając.

— Nie ci nigdy nie mówił?—pytała z pewną natarczywością pani Aurelja.

— Nie—odrzekła cicho dziewczyna i odwróciła się jakby zagniewana, od swej opiekunki.

Pani Aurelja odeszła, potrząsając głową. Jakoś nie wierzyła w miłość dwojga ludzi, którzy mając tyle sposobności do wzajemnych wynurzań, nie powiedzieli sobie nie dotąd.

Sama zaś nie chciała zaczepiać w tym przedmiocie Mieczka, bo lękała się dowiedzieć fatalnej dla Melci prawdy. Poszła więc do siebie, usiadła na wielkim kufrze z bielizną, niby na ruinach Kartaginy i poczęła snuć najczarniejsze myśli nad upadkiem pana Godziemby, nad smutną dolą tej rodziny, trochę i nad swoją, a najwięcej może nad półgąskami i konfiturami, które w przyszłości nie będą już wypełniać długich godzin jej życia.

Smutne dumania pograżyły ją w głębokim śnie.

Zapomniała o ubraniu się, o obiedzie, o Melci, o panu Godziembie, tak jak oni zapomnieli o niej. Kiedy się nareszcie ocknęła, było ciemno w pokoju. Roztworzyła oczy, przetrzała je kilkakrotnie i zwolna, zwolna przypomniała sobie, że obudziwszy się rano, dowiedziała się przykrych rzeczy, po których zasnęła na nowo.

(D. c. n.)

Edward Lubowski.

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

XVI.

Pani Aurelja zagłębiła się przez chwilę w ponurym dumaniu.

Nie żalowała dostatków dla siebie, ale dla Melci, której wielki posąg mógł być do pewnego stopnia zachętą nawet dla Mieczka pomimo, że o jego pięknym charakterze nie wątpiła.

P. Aurelja nie wymagała od Mieczka wielkich uczuć, nie ludziła się nawet co do tego, iżby już był zakochany, ale liczyła na przyzwyczajenie, do którego dochodzi się w dłuższym okresie czasu.

Tymczasem teraz trzeba doprowadzić natychmiast do rozstrzygnięcia. Jak się do tego zabrać?—jak przedewszystkiem uprzedzić biedną dziewczynę?

Namyślając się nad tem, „jak” ją uprzedzić, zblżyła się do niej i wprost, bez żadnych wstępów i przemów, tak się odezwała:

— Mielciu, powiem ci niewesołą nowinę, ale się nie przerażaj, nie smuć, bo smutek nic nie pomoże.

Wiesz, papa wdał się w liche interesa i stracił na nich ogromnie.

Melcia zdawała się nie rozumieć, o co chodzi, bo spojrzęła z pewnem zdziwieniem, ale bez żadnego wzruszenia.

Pani Aurelja, ciągle w zamiarze „przygotowania” jej na cios najstraszniejszy, jakim bywa dla wielu utrata majątku, rzekła dalei prosto z mostu:



# Telegramy „Kurjera Warszawskiego.”

**Wiedeń 8-go października. (T. p. K. W.)**— Rząd rozpoczął rokowania z namiestnictwami Galicji i Szlązka, tudzież z rządem pruskim w sprawie regulacji górnego biegu Wisły. Galicyjski wydział krajowy wystosował pismo do rządu z ubolewaniem, że projekt jego, dotyczący regulacji czternastu rzek galicyjskich, został w Wiedniu zaniedbany, a rząd występuje z projektem własnym, nie odpowiadającym najpilniejszym interesom kraju. Jakkolwiek regulacja górnego biegu Wisły nie obchodzi bliżej Galicji, wydział krajowy z zasady gotów jest wszelako i ten projekt rządowy przedstawić sejmowi.

**Wiedeń 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**— Przybyły tutaj minister skarbu Wucich konferował wczoraj z hr. Kalnokym w sprawach handlowych. (Aj. póln.)

**Wiedeń 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**— Polskie dzienniki zapowiadają dobrowolne ustąpienie metropolity Morariu Andriewicza. (Aj. póln.)

**Lwów 8-go października. (Tel. pryw. K. W.)**— Minister Gautsch odjechał dziś z powrotem do Wiednia.

**Berlin 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**— Cesarz Wilhelm przybył dzisiaj zrana o godzinie 7-ej do Kielu.

**Berlin 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**— Z gorącej polemiki, jaka się toczy pomiędzy *Kreuzzeitung* a innymi dziennikami na tle znanego wspomnienia cesarskiego w *Reichsanzeigerze*, wynika, że właściwym inspiratorem artykułów antibismarkowskich był Puttkamer.

**Poznań 8-go października. (Tel. p. K. W.)**— Minister spraw wewnętrznych bawił tu wczoraj. Pod jego laską odbyła się w gmachu rejeńskim konferencja w sprawie zaprowadzenia nowej ordynacji prowincjonalnej i powiatowej.

**Poczdum 8-go października. (Tel. p. K. W.)**— Cesarz Wilhelm przybył do Kielu, aby obejrzeć eskadrę angielską, która tam dzisiaj nadpływa. (Aj. póln.)

**Bern w Szwajcarii 8-go października. (Tel. pryw. K. W.)**— Mianowany prokuratorem jeneralnym związku szwajcarskiego Scherb, rozpoczyna swoją działalność w d. 15-ym b. m.

**Paryż 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**— Według ostatnich obliczeń przyszła izba liczyć będzie 365 republikanów i 211 członków opozycji. (Aj. póln.)

**Paryż 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**— Grupa zachowawczo-republikańska Leona Saya i Ribota, która w przyszłej izbie liczyła sześciu członków, liczy ich obecnie 50. Dzienniki podnoszą ten ważny fakt, wyrażają nadzieję, że przyszła izba zrozumie nareszcie, w jakim kierunku powinna dążyć, jeżeli pragnie na serio skonsolidowania rzeczypolitej, uspokojenia kraju i zapobieżenia nowym agitacjom. (Aj. póln.)

**Rzym 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**— Dwór tutejszy ma być reprezentowany na uroczystościach ateńskich przez księcia Genui.

**Rzym 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**— Skutkiem orkanu (patrz depesze wczorajsze *Kurjera*; przyp. red.) w Cagliari runęło dotąd 300 domów, w Salargio 800. Ludność ogolono ze wszystkich zasobów, nawet odzienia, zamieszkuje w kościołach.

**Londyn 8-go października. (T. pr. K. W.)**— Boulanger odplynał na wyspę Jersey.

**Londyn 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**— *Times* zapewnia, że wobec stosunków, panujących na półwyspie bałkańskim, podróż cesarza Wilhelma do Konstantynopola ma więcej, niż ceremonjalne znaczenie.

**Belgrad 8-go października. (Tel. pr. Kur. W.)**— Nie ulega już wątpliwości, że w skucepynie postanowiony zostanie wniosek uregulowania stosunków królowej Natalji do syna. Rząd zachowa się neutral-

nie. Królowa zdecydowana jest stawić czoło wszelkim ewentualnościom, z drugiej strony wszakże nie opuszczać swego biernego stanowiska. Przewidują, że skucepyna ograniczy i skróci perjodyczny pobyt zarówno króla Milana, jak królowej Natalji w Serbji. Królowa nie zgodzi się na takie postanowienia, widząc w nich uszczerbek swoich praw obywatelskich i zmianę konstytucji, której byt na lat pięć jest gwarantowany i której zmieniać mała, zwyczajna skucepyna nie ma prawa.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin 8-go października. (Telegr. prywatny Kurj. Warsz.)**— Giełda dzisiejsza była słabo usposobiona. Poziom kursów nie ulegał większym zmianom w ciągu trwania czynności, lecz ruch był względnie niewielki. Braku gotówki, którego wyrzmem było dalsze podrożenie dyskonta prywatnego paraliżuje działalność giełdy. Rynek wartości russkich poniósł pewne straty. Końcowa tendencja giełdy słabsza. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych, za które płacono w chwili notowania urzędowego 211.25, obniżyły się po zamknięciu posiedzenia urzędowego o 25 fen. W porównaniu z wczorajszymi kursami straciły ruble w obrotach natychmiastowych 45 fen., a w końcomiesięcznych 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa podniosła się o 15 fen., podczas gdy Petersburg krótki spadł o 30 fen., długi o 20 fen. Wiedeń natomiast notowany wyżej, krótki o 10 fen. (171.20), długi o 90 fen. (170.70). Listy zastawne ziemskie gorzej o 10 kop., a pożyczki wachodnie, o 20 kop. Listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4 1/2% Listy zastawne russkie i kupony celne, więcej za 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austriackie niżej o 1/4%. Dyskonto prywatne podskoczyło o 1/8%. Żyto słabiej, ceny tańsze o 25 fen. w obu terminach.

**Berlin 8-go października (notowanie urzędowe giełdy).**

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.50	Akced. z. war. wied.	—
Weksle na Warszawę	211.40	Akced. kredytowe	163.70
Wek. na Petersb. krót.	210.50	Weksle na Lon. kr.	20.45 <sup>s</sup>
Wek. na Petersb. dług.	207.50		20.26
Bil. ban. rusk. na dost.	211.—	Żyto w tow. gotow.	162.—
Wschodnia poś. fi om.	64.50	Żyto na wiosnę	167.—
Listy zast. serji 1-ej	62.50		

Kursa z dnia 7-go października 211.95, 211.25, 210.80, 207.70, 211.25, 64.70, 62.50, 163.80, 162.25, 167.25.

## Licytacja w lombardzie.

Dziś odbędzie się czternasta z kolei i zapewne ostatnia już licytacja w lombardzie miejskim. Licytacja dzisiejsza rozpocznie się o godz. 10-ej rano i trwać będzie do godz. 1-ej po południu. Przeznaczono na sprzedaż 34 przedmiotów, oszacowanych na 586 rs., zastawionych zaś za ogólną sumę rs. 452.

Będą one sprzedawane według numerów w porządku następującym:

Nr 7920 Złoty zegarek kryty od rs. 15.—8172 Papieronica srebrna od rs. 8.—8186 Srebrny zegarek kryty od rs. 5.—8193 Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany i pierścienek z brylantem od rs. 22.—8208 Zegarek złoty od rs. 6.—8209 Para kołczyków rautowych i tabakierka srebrna od rs. 12.—8237 Złoto: pierścienek z brylancikiem, łańcuszek do zegarka i medaljon od rs. 12.—8238 Pierścienek złoty z rozetami i rubinkiem od rs. 5.—8274 łańcuszek do zegarka złoty, oraz srebro: 4 czarki, kieliszek i solniczka od rs. 28.—8319 Srebrny zegarek kryty od rs. 5.—8358 Złoto: łańcuszek do zegarka, medaljon i pierścienek z rautami, oraz narastek srebrny od rs. 18.—8377 Złoto: zegarek kryty, 3 bandlony z rautami i dewizka do zegarka od rs. 30.—8425 Pierścienek złoty z brylancikami i szafirem od rs. 16.—8455 Broszka złota od rs. 8.—8459 Trzy sznurki koralu oraz garnitur koralowy, składający się z broszki i pary kołczyków od rs. 5.—8470 Złoto: 2 łańcuszki do zegarków, broszka, medaljon, para kołczyków i trzy pierścionki (jeden z rautami) od rs. 24.—8480 Para lichtarzy od rs. 22.—8482 Złoto: zegarek kryty, para bandlonów z rautami, bransoleta, 2 broszki i medaljon, oraz srebro: 3 łyżki i 2 widełce stołowe, 2 tabakierki, kieliszek, nóż stołowy i zegarek kryty od rs. 40.—8487 Para kołczyków rautowych od rs. 6.—8502 Złoto: pierścienek z brylantem, bransoleta i para kołczyków od rs. 10.—8577 Złoto: zegarek uszkiem nakręcany, dewizka do zegarka, medaljon i para spinek, oraz papieronica srebrna od rs. 50.—8580 Złoto: para kołczyków i pierścienek od rs. 4.—8583 Spinka złota ze szmaragdem i rozetami od rs. 7.—8584 Para bandlonów rautowych od rs. 6.—3599 Złoto: zegarek i pierścienek z brylantem, oraz srebro: 6 monet i bransoleta od rs. 6.—8525 Dywan strzyżony od rs. 5.—8839 Kortu 7 arszynów od rs. 6.—8840 Materiału na kotary 12 3/4 arszyna i torsady 14 arszynów od rs. 8.—8866 Atlasu półjedwabnego 19 i pół arszynów od rs. 6.—8967 Kortu 14 arszynów od rs. 8.—9059 Materiału wełnianego na suknie 30 i pół arszynów, oraz 4 staniuki trykotowe (jersey) od rs. 12.—9093 Szal damski francuski od rs. 4.—9184 Suknia damska wełniana od rs. 3.—9425 Perkalu białego 20 arszynów, 2 obrusy płócienne, 6 serwet płóciennych, para kolder pikowych i 22 i pół arszynów płótna od rs. 30.

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 8-go października.** — Targ dziś mało miał dostawy; interesa robiono dosyć żwawo. Ceny mocne przy uwzględnieniu gatunków.

Pszonica wyborowa po 6.30 do 6.40 i 6.55, dobre średnie 6 rs. do 6.15, dostawiono 700 korcy. Żyto prawie wyborowe 4.70, 4.90 do 5 rs., dostawiono 200 korcy zaledwie. Owies po 2.70 do 3 rs., za lepszy 3.15 przy dostawie nawet większej, 300 korcy. Siana mało, ceny wysokie, 35 do 45, słomy jeszcze mniej 38 do 42 kop. za pud płacono.

**Gdańsk 7-go października.** — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany. Towar tranzytowy w lepszych gatunkach cokolwiek więcej poszukiwany. Płacono za polską tranzyto pstrą obciągniętą 120/1 f. 121 m., pstrą chorą 120/1 f. 121 m., 122/3 f. 123 m., jasno-pstrą obciągniętą 124/5 f. 125 m., szkl. stą 127/8 f. 135 m., 128/9 f. 136 m., jasno-pstrą 126 f. 136 m., 127/8 f. 138 m., 129 f. 139 m., wysoko-pstrą 128 f. 140 m., do-brą wysoko-pstrą szkl. 131/2 f. 145 m., 131 f. 146 m., za ruską tranzyto girka 117 f. 117 m. za tonnę. Terminy tranzytu na październik-listopad 132 1/2 m. płacono, na listopad-grudzień 134 m. płacono, na kwiecień-maj 140 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto zarówno krajowe jak i tranzytowe mocno i droższe. Płacono za russkie tranzyto 127 f. 100 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na październik-listopad tranzytowe 96 m. w placeniu, na listopad-grudzień tranzytowe 97 1/2 mar. w placeniu, na kwiecień-maj tranzytowe 104 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 99 mar., tranzytowego 97 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 107/8 i 108/9 f. 88 mar., lepszy 104/5 f. 89 mar., 104/5 do 107/8 f. 90 m., jasny 100 f. 93 m., 111 do 113/4 f. 105 m., 116 f. 110 mar., na paszę 82 do 86 m. za tonnę. Groch russki tranzyto Victoria 168 m. za tonnę płacono. Wyka galicyjska tranzyto 120 m. za tonnę targowano. Galicyjski bonkpski tranzyto 126 m. za tonnę płacono. Rzepik słabo i więcej, russki tranzyto 250 m., jary 225 do 231 m. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie 180 m. za tonnę płacono. Lnianka russka tranzyto dobra 187 mar., bardzo zanieczyszczona ziemią 105 m., za tonnę targowane. Rzepnica russka tranzyto 120 do 132 m., bardzo zanieczyszczona ziemią 100, 105 m. za tonnę płacono. Gorczyca russka tranzyto obsadzona 130 m. za tonnę targowane. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.07 1/2 m., średnie 3.85 m., 3.87 1/2 m., 3.90 m., miastkie 3.90 za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.20 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 54 mar. w placeniu, na październik-maj 51 1/2 m. w placeniu, podlegający cłu w towarze gotowym 34 mar. 1/2 w placeniu, na październik-maj 31 3/4 m. w placieniu. Dla cukier w Gdańsku usposobienie spokojne, a w Magdeburgu stałe. Kurs w Gdańsku 212.50 mar. za 100 rs.

## Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy

ma honor donieść pp. członkom, iż w dniu 12 b. m. to jest w sobotę, o godzinie 8 1/2 wieczorem, odbędzie się wieczór muzyczny w lokalu Towarzystwa przy ulicy Miodowej nr 15.

Bilety wydawane będą w lokalu Towarzystwa codziennie, począwszy od wtorku d. 8 b. m. w godzinach wieczornych.

Liczba biletów ograniczona.

## KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Z. Z. — Nie. 3430

## Rezkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą
	godziny i minuty		
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>			
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45	rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20	po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)			
Kurjerski 2 klasy	9 20	wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>			
Kurjerski 2 klasy	3 15	po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5	rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30	wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>			
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8 15	rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45	po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>			
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13	rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23	wiecz.	6 8 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>			
Osobowy	8	— wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwanogrodu	6 45	rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)			
Pocztowy	3 30	po poł.	2 15 po poł.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>			
Pocztowy	6 55	wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9	— rano	8 22 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>			
Osobowy	7 15	rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2 50	po poł.	2 57 po poł.
<b>Obwodowa z kolei terespolskiej.</b>			
Osobowy	2 14	po poł.	3 30 po poł.
Osobowy	8 12	wiecz.	7 54 rano

## Statki parowe FAJANSA odchodzą:

do Plocka o godz. 6 i 8-ej zrana, do Mniszowa o godz. 7-ej zrana, z Nowej Aleksandrii do Sandomierza w Poniedziałek, Srody i Piątki o godz. 5-ej zrana.

3095 Statki parowe **St. Górnickiego**, odchodzą do Plocka o 8 m. 30 r., z Plocka o 5 m. 30 r.